Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zolnierze-wykleci/78335,Proces-siedemnastu-w-Radomsku.html

Zbiorowa mogiła żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego na cmentarzu w Bąkowej Górze (fot. ze zbiorów autora artykułu)

ARTYKUŁ

Proces siedemnastu w Radomsku

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: PAWEŁ WĄS 02.02.2021

W maju 1946 r. komunistyczny sąd skazał dwunastu żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego na karę śmierci, a pięciu na długoletnie więzienie. Musiało minąć niemal pół wieku, by zamordowanym oddano hołd.

W kwietniu 1945 r., na bazie dowodzonego przez siebie podczas wojny I batalionu 27. Pułku Piechoty AK, kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc” utworzył organizację o kryptonimie „Manewr”, przemianowaną w czerwcu na Samodzielną Grupę „Manewr”. Od stycznia 1946 r. nazwa organizacji brzmiała: Samodzielna Grupa Konspiracyjnego Wojska Polskiego „Lasy”, a od 10 kwietnia 1946 r. – I Korpus KWP „Bory”.

Konspiracyjne Wojsko Polskie

Konspiracyjne Wojsko Polskie było największą niepodległościową organizacją zbrojną działającą w pierwszych latach powojennych w centralnej Polsce. W szczytowym okresie zrzeszało niemal 3 tys. żołnierzy i działało w kilkunastu powiatach województw: łódzkiego, kieleckiego, śląskiego i poznańskiego. Do głównych celów KWP należały: samoobrona przed represjami ze strony komunistycznej bezpieki, ochrona społeczeństwa przed gwałtami i rabunkami ze strony żołnierzy sowieckich, likwidacja band grabiących ludność, niejednokrotnie pod szyldem byłej AK. Sprawnie funkcjonowały wywiad, łączność i służba kwatermistrzowska. Dużą wagę przykładano do działań propagandowych oraz likwidacji wytypowanych osób.

Największą i najbardziej spektakularną operacją przeprowadzoną przez KWP był atak na Radomsko w nocy z 19 na 20 kwietnia 1946 r. (tj. z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę). Akcją dowodził por. Jan Rogulka „Grot”, stojący na czele batalionu „Żniwiarka”. Głównym jej celem było uwolnienie więźniów z aresztu miejskiego, znajdującego się przy budynku ratusza. W akcji wzięło udział ok. 170 żołnierzy z batalionów „Motor”, „Żniwiarka” i „Turbina”.

Porucznik Jan Rogulka „Grot”, dowódca batalionu KWP „Żniwiarka” (fot. ze zbiorów rodziny Regulków)

Główny cel osiągnięto, gdyż udało się uwolnić więźniów z aresztu miejskiego. Nie zdobyto natomiast siedzib Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej przy ul. Kościuszki, co zakładał pierwotny plan. Został on bowiem zmodyfikowany ze względu na mniejszą od zakładanej wcześniej liczbę partyzantów biorących udział w ataku. Po niemal dwóch godzinach akcji oddziały rozpoczęły wycofywanie się z Radomska.

> Konspiracyjne Wojsko Polskie było największą niepodległościową organizacją zbrojną działającą w pierwszych latach powojennych w centralnej Polsce. W szczytowym okresie zrzeszało niemal 3 tys. żołnierzy.

Okolice miasta były już jednak nasycone grupami operacyjnymi składającymi się głównie z żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i oddziałów sowieckich, które kilka dni wcześniej skierowano na tereny zagrożone przez działalność partyzancką. Był to skutek narady z 10 kwietnia, zwołanej z inicjatywy szefa Wojewódzkiego UBP w Łodzi, płk. Mieczysława Moczara. W czasie starć aresztowano część żołnierzy KWP biorących udział w akcji oraz przejęto spis członków oddziału Władysława Kuśmierczyka „Longinusa". W trakcie brutalnych przesłuchań uzyskano informacje, które doprowadziły do dalszych aresztowań, po czym komunistyczne władze zorganizowały pokazowy proces w trybie doraźnym[1] w radomszczańskim kinie „Wolność".

Śledztwo

W trakcie śledztwa, prowadzonego przez Sowietów oraz funkcjonariuszy powiatowych UBP w Piotrkowie Trybunalskim i Radomsku, partyzantów bito metalowymi prętami, gumowymi pałkami i drewnianymi kijami.

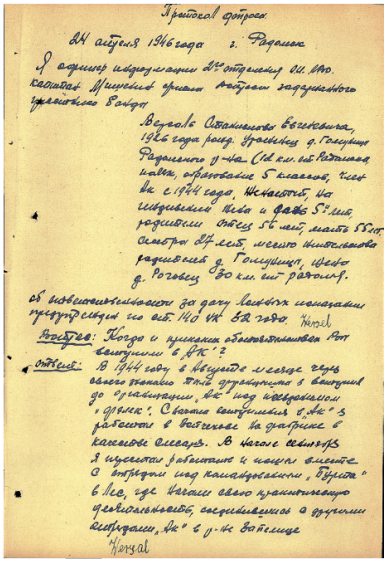

Protokół przesłuchania żołnierza KWP Stanisława Wersala, sporządzony przez oficera sowieckiego (fot. IPN)

Zgromadzony „materiał dowodowy” przekazano do prokuratury Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Już 30 kwietnia sporządzono akt oskarżenia. Jego autorem był podprokurator Wojskowej Prokuratury KBW kpt. Tadeusz Garlicki[2]. Oskarżyciel przyjął zasadę odpowiedzialności zbiorowej, zarzucając zatrzymanym to, że:

> „w czasie od 8 kwietnia do 21 kwietnia 1946 r. na terenie powiatu piotrkowskiego i radomszczańskiego, wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych, sprowadzili niebezpieczeństwo powszechne dla życia i zdrowia ludzkiego, a także w znacznych rozmiarach dla mienia szerszego ogółu społeczeństwa”.

Aktem oskarżenia objęto siedemnaście osób, włączając do postępowania w trybie zwykłym materiały dotyczące Heleny Synowiec, Stanisława Janczyka i Romana Czajki. Ten ostatni ukończył zaledwie piętnaście lat[3].

Część zatrzymanych przewieziono 6 maja samochodem ciężarowym z więzienia w Piotrkowie Trybunalskim do Radomska[4]. Wszystkich umieszczono w zbiorowej celi tamtejszego PUBP przy ul. Kościuszki 6. W celi bez okna była jedna prycza. Gliniana podłoga na skutek wilgoci zamieniła się w błoto. Więźniów pozbawiono jedzenia i picia.

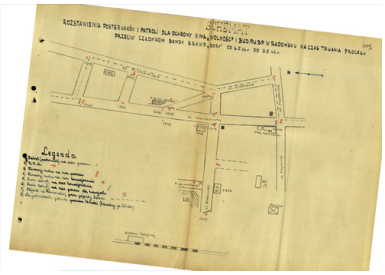

Schemat rozstawienia posterunków i patroli KBW, UB i MO podczas procesu w Radomsku (fot. IPN)

Następnego dnia rano przewieziono ich ciężarówką należącą do mieszkańca Radomska na „salę rozpraw” w kinie „Wolność”. Jak po latach zeznał kierowca, wszyscy byli pobici, a Jan Rogulka został wrzucony na ciężarówkę, gdyż nie miał dość siły, by wejść na nią samodzielnie. Auto podjechało tyłem do bocznego wejścia, którym wprowadzono oskarżonych bezpośrednio na salę.

Proces

W Radomsku na czas kilkudniowego pobytu sądu doraźnego podjęto nadzwyczajne środki. Sprowadzono wiele oddziałów zabezpieczających, w tym wojsko sowieckie. Część ulic zamknięto dla ruchu, na pozostałych wystawiono silne posterunki. Miasto było patrolowane w dzień i w nocy.

> Największą i najbardziej spektakularną operacją przeprowadzoną przez KWP był atak na Radomsko w nocy z 19 na 20 kwietnia 1946 r. Głównym jej celem było uwolnienie więźniów z aresztu miejskiego, znajdującego się przy budynku ratusza. W akcji wzięło udział ok. 170 żołnierzy z batalionów „Motor”, „Żniwiarka” i „Turbina”.

Na dachu kina umieszczono stanowisko ckm, wewnątrz znajdowało się pięćdziesięciu bezpieczniaków z czterema rkm-ami. Opracowano również plan działań w przypadku próby odbicia więźniów. W odwodzie znajdowały się liczne oddziały dysponujące moździerzami i działkami. Za ochronę budynku kina oraz konwojowanie oskarżonych odpowiadał dowódca 3. Samodzielnego Batalionu Operacyjnego KBW kpt. Zygmunt Tomczakowski.

Proces o charakterze pokazowym odbył się przed Wydziałem do spraw Doraźnych Sądu Okręgowego w Częstochowie. Skład sędziowski stanowił zespół wydelegowany do rozpatrywania spraw w trybie doraźnym: mjr Kazimierz Stojanowski[5] – przewodniczący, Jakub Fajtlowicz i Apolinary Trembel – ławnicy wojskowi, protokolantka Zofia Urban, delegowana z Ministerstwa Sprawiedliwości. Oskarżonych posadzono w pierwszym rzędzie na widowni. Za każdym z nich stał żołnierz z bronią gotową do strzału. Dalej miejsca zajmowali funkcjonariusze UB i NKWD. Kilka kolejnych rzędów było pustych. Na końcu widowni zgromadzono publiczność, w tym młodzież szkół średnich.

Miejsce, w którym w 1946 r. sądzono siedemnastu żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego (fot. ze zbiorów autora artykułu)

Na „salę sądową” wpuszczano po okazaniu dokumentów tożsamości. Zabrakło miejsc siedzących, więc część przybyłych stała w przejściach przy ścianach. Rodziny rzucały oskarżonym kanapki, których jednak nie pozwolono im podnieść. Jeden z podsądnych, Józef Zięba, raniony 20 kwietnia w prawą łydkę, nie otrzymał żadnej pomocy medycznej. Na jego wniosek zainfekowaną ranę opatrzono w trakcie procesu. Po odczytaniu aktu oskarżenia oraz zeznań ze śledztwa, żołnierze KWP składali wyjaśnienia. Nie przyznawali się do czynów, których nie popełnili. Długie wystąpienie miał wspomniany już por. Jan Rogulka „Grot”, dowodzący akcją na Radomsko. Przedstawiał on działalność swoją i swych żołnierzy w ramach konspiracji antyniemieckiej.

W trakcie przewodu sądowego przesłuchano świadków, m.in. Romana Czajkę[6]. Obrońca z urzędu, którym najprawdopodobniej był Zbigniew Wolański, nie zabrał głosu.

> Jako ostatni skazanych widział żywych ks. Stanisław Piwowarski, wikariusz parafii św. Lamberta w Radomsku, były kapelan I batalionu 27. Pułku Piechoty AK. Wieczorem 9 maja został wezwany do aresztu UB na prośbę skazanych, by oddać im ostatnią posługę.

Prokurator Garlicki zażądał dla wszystkich oskarżonych kary śmierci. Po krótkiej naradzie ogłoszono wyrok. Na karę śmierci skazano: Jana Rogulkę, Józefa Kapczyńskiego, Józefa Koniarskiego, Ryszarda Nurkowskiego, Benedykta Ratajskiego, Czesława Turlejskiego, Karola Wielocha, Stanisława Wersala, Ryszarda Chmielewskiego, Leopolda Słomczyńskiego, Tadeusza Schabowskiego i Piotra Proszewskiego. Kary piętnastu lat więzienia otrzymali: Stanisław Śliwiński, Adam Lasoń, Józef Zięba, Kazimierz Matuszczyk, Tadeusz Gala[7]. Skazani na śmierć pochodzili z miejscowości w powiatach piotrkowskim i radomszczańskim: Piotrkowa Trybunalskiego, Radomska, Woli Rożkowej, Kamieńska, Barczkowic, Pytowic, Pustkowia, Strzałkowa.

Od lewej: sędzia Kazimierz Stojanowski, prokurator Tadeusz Garlicki (fot. IPN)

Morderstwo

Po ogłoszeniu wyroku skład sędziowski opuścił natychmiast salę, nie udzielając informacji o możliwości apelacji. Wszystkich skazanych ponownie przewieziono wynajętą ciężarówką do aresztu radomszczańskiego

PUBP.

> Tej samej nocy skazani na śmierć zostali zamordowani. Zwłoki zakopano w dole po niemieckim bunkrze w okolicach Bąkowej Góry. Wkrótce ciała zostały odnalezione przez mieszkańców wsi i po kilku dniach wykopane.

Tym razem była ona dodatkowo eskortowana przez tankietkę z karabinem maszynowym. W czasie transportu część więźniów chciała rwać plandekę i próbować ucieczki. Nastroje uspokoił por. „Grot", twierdząc, że w przypadku próby ucieczki wszyscy zginą, a w przeciwnym razie jest szansa na ocalenie skazanych na więzienie. W areszcie umieszczono w oddzielnych celach skazanych na śmierć i skazanych na kary pozbawienia wolności. W tym czasie odbywały się kolejne procesy[8].

8 i 9 maja pozwolono rodzinom spotkać się ze skazanymi na śmierć[9]. Widzenia nie trwały długo. Odwiedzający mogli zobaczyć obrażenia i ślady pobicia swoich bliskich. Przynosili artykuły żywnościowe, które jednak były zabierane przez ubeków. Rodzice Leopolda Słomczyńskiego przyszli z jego dziesięcioletnim bratem. Jako ostatni skazanych widział żywych ks. Stanisław Piwowarski, wikariusz parafii św. Lamberta w Radomsku, były kapelan I batalionu 27. Pułku Piechoty AK. Wieczorem 9 maja został wezwany do aresztu UB na prośbę skazanych, by oddać im ostatnią posługę. W niewielkiej celi odbyła się indywidualna spowiedź, do której jako ostatni przystąpił Rogulka. Po spowiedzi wszyscy uklękli i przystąpili do Komunii św. Z każdym ze skazanych ks. Piwowarski pożegnał się indywidualnie. Wychodząc późną nocą, ksiądz zauważył stojący na dziedzińcu samochód ciężarowy z plandeką.

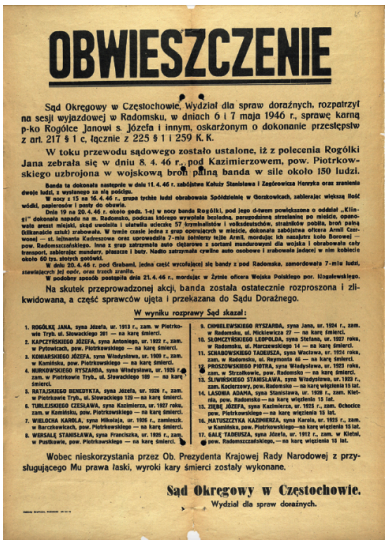

OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Częstochowie, Wydział dla spraw doraźnych, rozpatrzył na sesji wyjazdowej w Radomsku, w dniach 6 i 7 maja 1946 r. sprawę kamp p-ko Rogólce Janowi s. Józefa i innym, oskarżonym o dokonanie przestępstw z art. 217 § 1 c, łącznie z 225 § 1 i 259 K. K.

W toku przewodu sądowego zostało ustalone, iż z polecenia Rogólki Jana zebrała się w dniu 8. 4. 46 r. pod Kazimierzowem, pow. Piotrkowskiego uzbrojona w wojskową broń palną banda w sile około 150 ludzi.

Na skutek przeprowadzonej akcji, banda została ostatecznie rozproszona i zlikwidowana, a część sprawców ujęta i przekazana do Sądu Doraźnego.

W wyniku rozprawy Sąd skazał:

Wobec nieskorzystania przez Ob. Prezydenta Krajowej Rady Narodowej z przysługującego Mu prawa łaski, wyroki kary śmierci zostały wykonane.

Sąd Okręgowy w Częstochowie.
Wydział dla spraw doraźnych.

Obwieszczenie o procesie i wykonaniu wyroku (fot. IPN)

Tej samej nocy skazani na śmierć zostali zamordowani[10]. Zwłoki zakopano w dole po niemieckim bunkrze w okolicach Bąkowej Góry. Wkrótce ciała zostały odnalezione przez mieszkańców wsi i po kilku dniach wykopane.

> Dopiero w maju 1990 r. odbyły się w Bąkowej Górze uroczystości rocznicowe, w trakcie których oddano hołd pomordowanym. Dwa lata później w miejscu odnalezienia zwłok oraz na zbiorowej mogile odsłonięto pamiątkowe tablice.

Wszyscy zamordowani mieli ręce powiązane z tyłu drutem kolczastym. Zwłoki przetransportowano kilkoma wozami konnymi na miejscowy cmentarz i tam były identyfikowane przez bliskich. Uczestniczyli w tym również żołnierze KWP, którzy ochraniali ekshumację. Według relacji świadków, ciała nosiły ślady tortur, były zmasakrowane i okaleczone. Na rozkaz kpt. „Warszyca” utworzono komisję do wyjaśnienia okoliczności

zbrodni, na której czele stanął dr Józef Grajkowski „Rafał”.

Zwłoki pochowano na cmentarzu, lecz po pewnym czasie ekshumowano je powtórnie. Rodziny przywiozły elementy garderoby i prześcieradła, którymi owijano ciała i wkładano do trumien. Zwłoki Rogulki zostały pochowane przez jego bliskich w rodzinnej mogile na cmentarzu w Niedośpielinie. Najmłodszy z zamordowanych, Leopold Słomczyński, spoczął na cmentarzu w Radomsku pod fałszywym nazwiskiem Górecki. Pozostałych pochowano we wspólnej mogile na cmentarzu w Bąkowej Górze.

Miejsce odnalezienia zwłok dwunastu żołnierzy KWP w okolicach Bąkowej Góry (fot. IPN)

Skazani na karę więzienia wyszli na wolność w połowie lat pięćdziesiątych. Dopiero w maju 1990 r. odbyły się w Bąkowej Górze uroczystości rocznicowe, w trakcie których oddano hołd pomordowanym. Dwa lata później w miejscu odnalezienia zwłok oraz na zbiorowej mogile odsłonięto pamiątkowe tablice.

Sąd Wojewódzki w Piotrkowie Trybunalskim 22 sierpnia 1991 r. unieważnił wyrok Sądu Okręgowego w Częstochowie w sprawie siedemnastu żołnierzy KWP.

Tekst pochodzi z numeru 3/2020 „Biuletynu IPN”

[1] Wydziały doraźne przy Sądach Okręgowych zaczęły działalność na początku lutego 1946 r., na mocy dekretu o postępowaniu doraźnym z 16 listopada 1945 r. Postępowanie sądowe cechowało się pospieszną, uproszczoną procedurą oraz dużą liczbą orzekanych i wykonanych wyroków śmierci. W województwie łódzkim od końca marca do początku lipca 1946 r. rozpatrzono 25 spraw w trybie doraźnym. Osądzono 80 osób, z których 29 skazano na karę śmierci. We wszystkich przypadkach wyrok został wykonany. Szerzej: P. Wąs, *Konspiracyjne Wojsko Polskie – album fotograficzny*, Łódź 2019, s. 186–193.

[2] Tadeusz Garlicki (ur. 1913), kpt., od października 1944 r. służył w „ludowym" Wojsku Polskim – od lipca 1945 r. jako oficer śledczy, a od listopada 1945 r. jako podprokurator Wojskowej Prokuratury KBW. W marcu 1946 r. został oddelegowany na stanowisko wiceprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie Trybunalskim do prowadzenia spraw doraźnych.

[3] Roman Stanisław Czajka (ur. 1930), uczeń piotrkowskiego gimnazjum, zwerbowany do KWP przez szkolnego kolegę Leopolda Wiaderka „Koraka". Wszedł w skład kompanii miejskiej KWP krypt. „Kosy" i przyjął ps. „Krótki". W trakcie odwrotu po akcji na Radomsko ranny w lewe kolano i schwytany przez UB. Torturowany w trakcie śledztwa. Wyrokiem WSR w Łodzi z 29 października 1946 r. skazany na trzy lata więzienia. Na wolność wyszedł w marcu 1947 r. W latach 1950–1952 członek konspiracyjnej organizacji „Polskie Powstańcze Siły Zbrojne". Po rozbiciu grupy skazany wyrokiem WSR w Rzeszowie z 26 kwietnia 1952 r. na dwanaście lat więzienia.

[4] Śledztwo w Piotrkowie przeszli: Jan Rogulka, Józef Kapczyński, Józef Koniarski, Ryszard Nurkowski, Benedykt Ratajski, Czesław Turlejski, Stanisław Śliwiński, Adam Lasoń, Józef Zięba, Kazimierz Matuszczyk, Karol Wieloch.

[5] Kazimierz Stojanowski (ur. 1897), mjr, na początku grudnia 1944 r. zmobilizowany i przydzielony do sądownictwa wojskowego. Służbę pełnił w sądach wojskowych w Lublinie i Szczecinie; od lutego 1946 r. zastępca szefa WSR w Szczecinie. Od 19 lutego 1946 r. oddelegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości „do sprawowania sądownictwa w powszechnych sądach okręgowych".

[6] Roman Czajka w późniejszych zeznaniach potwierdził swój udział w rozprawie. W wykazie świadków podlegających wezwaniu na rozprawę znalazło się dziewięć nazwisk, nie licząc sześciu osób, których zeznania miały zostać odczytane w trakcie rozprawy.

[7] O procesie i wyroku donosiła prasa, m.in. „Dziennik Zachodni" i „Trybuna Robotnicza". Zob. też nowsze publikacje: R. Rabiega, *Zbrodnia w imieniu prawa: proces siedemnastu żołnierzy KWP 7 maja 1946 r. w Radomsku*, „Wyklęci" 2017, nr 2 (6), s. 131–139; P. Wąs, *Konspiracyjne Wojsko Polskie – album fotograficzny*, Łódź 2019, s. 194–213.

[8] Na posiedzeniu wyjazdowym sądu doraźnego 7 i 8 maja 1946 r. rozpatrzono pięć spraw.

[9] Jak wynika z relacji świadków, przed egzekucją areszt PUBP w Radomsku był wizytowany przez szefa WUBP w Łodzi Mieczysława Moczara.

[10] Dotychczas nie zostało jednoznacznie rozstrzygnięte, gdzie i jak odbyła się egzekucja. Wedle różnych pośrednich relacji, miało do niej dojść w siedzibie PUBP w Radomsku, w drodze konwoju do Bąkowej Góry lub na miejscu pochówku. Bezpośredni sprawcy brutalnego mordu zachowali milczenie.

COFNIJ SIĘ